

Barbara Wachowska

ŁÓDZKA ORGANIZACJA KPP
W MASOWYCH WALKACH EKONOMICZNYCH
W LATACH 1924—1926

Od 1924 r. poczęło silnie wzrastać bezrobocie na skutek pogłębiania się kryzysu ekonomicznego. Niemal wszystkie zakłady włókiennicze, z wyjątkiem fabryk jutowych i pracujących na zamówienie wojskowe, redukowały liczbę zatrudnionych i ilość dni pracy w tygodniu. W październiku tego roku liczba robotników zatrudniona w przemyśle bawełnianym wynosiła zaledwie 78⁰/₀ stanu z 1914 r. a w przemyśle wełnianym jedynie 49,12⁰/₀. Szacowano, iż w tym czasie było w Łodzi 44 722 bezrobotnych włóknarzy¹. Według rejestrów Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy (PUPP) w woj. łódzkim stan bezrobocia wynosił w dniu 1 września 1924 r. — 51 700 osób, 1 grudnia — 43 000, 1 marca 1925 r. — 42 670, 1 czerwca — 38 370, 1 września — 42 250, 1 grudnia — 82 440, a 1 czerwca 1926 r. — 67 869, zaś 1 grudnia 39 614 osób². Dane jakie zawierały niektóre sprawozdania okręgowej organizacji partyjnej wskazywały dobitnie na ostrość problemu. Informowały one, iż Łódź w grudniu 1925 r. miała liczyć 50 tys. ludzi poszukujących pracy, których ilość do marca 1926 r. powiększyła się do 80 tys.³ Był to moment najbardziej krytyczny, odtąd liczby bezrobotnych poczęły dość wyraźnie maleć, choć nadal były znaczne. W dniu 25 września 1926 r. PUPP zarejestrował w Łodzi 32 770 bezrobotnych⁴.

¹ L. Kieszczyński, *Walki strajkowe włóknarzy łódzkich 1919—1928*, [w:] *Studia i materiały do dziejów Łodzi i okręgu łódzkiego*, Łódź 1962, s. 71.

² Z. Landau, J. Tomaszewski, *Robotnicy przemysłowi w Polsce, materialne warunki bytu 1918—1939*, Warszawa 1971, s. 323—324.

³ Centralne Archiwum Komitetu Centralnego PZPR (dalej CAKC), Sprawozdania Łódzkiego Komitetu Okręgowego Komunistycznej Partii Polski (dalej SEKO KPP), 158/XII-8, t. 3, *Sprawozdanie z okręgu łódzkiego za miesiąc grudzień 1925 r.*, s. 1; t. 4, *Sprawozdanie z okręgu łódzkiego za miesiąc marzec 1926 r.*, s. 1.

⁴ Tamże, *Sprawozdanie z okręgu łódzkiego za miesiąc wrzesień 1926 r.*, s. 1.

Województwo łódzkie w tym okresie, obok śląskiego i kieleckiego, posiadało największą liczbę bezrobotnych w kraju. Wśród nich zaś, poza robotnikami niewykwalifikowanymi, największą liczebnie grupę stanowili włókniarze. We wrześniu 1924 r. w świetle szacunków Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, wśród pozbawionych pracy było 25,1⁰/₀ włóknarzy. W kilka miesięcy później proporcje te uległy pewnym zmianom, głównie na skutek wzrostu odsetka robotników niewykwalifikowanych (37,6⁰/₀), ale i tak włókniarze zajmowali drugie miejsce — 16,9⁰/₀, przed górnikami (11,6⁰/₀) i metalowcami (7⁰/₀)⁵. Wzrostowi bezrobocia towarzyszyło półbezrobocie, tj. olbrzymia liczba zatrudnionych pracowało jedynie 2—3 dni w tygodniu „zarabiając nieraz mniej niż wynosiły zapomogi dla bezrobotnych”⁶.

Kierownictwo partyjnej organizacji okręgowej przywiązywało dużą wagę do pracy w środowisku bezrobotnych. Niektóre źródła zdają się przy tym sugerować, iż w 1924 r. powstał przy Komitecie Łódzkim wydział bezrobotnych, który podjął akcję tworzenia miejscowych komitetów, co miało nawet wywołać wśród bezrobotnych duże poruszenie⁷. Czy tak było istotnie trudno sprawdzić, gdyż relacje partyjne nic o tym nie mówią. Przeciwnie, do połowy 1925 r. organizacja, świadoma wagi problemu, wykazywała w tym zakresie dużą bezradność i znaczną słabość. Do czerwca tego roku zaburzenia bezrobotnych nosiły charakter, wg opinii kierownictwa instancji okręgowej, żywiołowy. Stwierdzono obecność komunistów w wielu demonstracjach i protestach, ale indywidualnie, bez skoordynowania ich wysiłków w ramach jakiegoś programu działania. Odnotowywano wystąpienia bezrobotnych w Konstantynowie, Ozorkowie, Zgierzu na tle niewypłacania zasiłków, ale ze smutkiem stwierdzono, iż „niestety, za wyjątkiem Zgierza, organizacja nasza nie kieruje tym ruchem, który jest na wskroś żywiołowy, a co gorsza nie wywiera na ten ruch żadnego wpływu”⁸.

Sytuacja zaczęła się zmieniać na lepsze dopiero począwszy od lipca 1925 r. Spowodowały to doświadczenia uzyskane przez komunistów w ich działalności wśród bezrobotnej inteligencji, która to praca, jak zauważono, szła „dotychczas dość pomyślnie” i doprowadziła do tego, iż wystąpienia „przybrały rozległy charakter masowy”. Wówczas Łódzki Komitet Okręgowy (ŁKO) postanowił wykorzystać te formy pra-

⁵ Landau, Tomaszewski, *op. cit.*, s. 326.

⁶ CAKC, ŚLKO KPP, 158/XII-8, t. 3, *Sprawozdanie z okręgu łódzkiego za miesiąc grudzień 1925 r.*, s. 1.

⁷ Archiwum Akt Nowych (dalej AAN), Ministerstwo Spraw Wewnętrznych (dalej MSW), t. 1185, *Historia KPP*, cz. II, rozdz. VI, s. 104.

⁸ CAKC, ŚLKO KPP, 158/XII-8, t. 3, *Sprawozdanie Łódzkiego Komitetu Okręgowego za czerwiec 1925 r.*, s. 2.

cy „jako punkt wyjścia dla organizacji bezrobotnych robotników przemysłowych”⁹.

Komuniści zauważyli bowiem, iż mimo „silnego rozgoryczenia i wzburzenia bezrobotnych”, działalność w tym środowisku była wysoce utrudniona dlatego, iż było ono niezorganizowane. Masy bezrobotnych zdane były wyłącznie na siebie, znalazły się poza wszelkimi formami organizacyjnymi, głównie poza związkami zawodowymi. Działo się tak dlatego, iż od połowy 1924 r. poszukujący pracy mogli ją uzyskać nie za pośrednictwem związków zawodowych, a przez PUPP. Poprzez ten urząd można jedynie było być objętym także rozpoczętą w lipcu tego roku akcją pomocy doraźnej. Wreszcie w sierpniu 1924 r. weszła w życie ustawa, na mocy której bezrobotnym przysługiwało, przez określony czas po utracie pracy, prawo do otrzymywania zasiłków, ale także wyłącznie zarejestrowanych w PUPP¹⁰. Jediną więc formą organizacyjną stały się odtąd dla bezrobotnych, tworzące się tłumy przed lokalami tego urzędu. Związki zawodowe nie podjęły żadnych poważniejszych prac w kierunku ich zorganizowania. Nie wystąpiły też z inicjatywą organizowania wieców czy demonstracji, „nie uczyniły najmniejszych prób pokierowania ruchem bezrobotnych”¹¹.

KPP wystąpiła więc z inicjatywą tworzenia komitetów bezrobotnych, jako najwłaściwszej formy zorganizowania tej części proletariatu. W Łodzi funkcjonowały dwa komitety bezrobotnych pracowników umysłowych, które wkrótce od momentu swego powstania objęły wszystkich bezrobotnych inteligentów, nadając ich walce zorganizowany charakter¹². Kierownictwo łódzkie uznało, iż uda się to przeprowadzić, gdy cała organizacja partyjna będzie świadoma, iż w Łodzi i okręgu „bezrobocie jest kwestią bardzo palącą”. Wszystkich komunistów nastawiono więc na pracę wśród bezrobotnych i na zebraniach komórek, obok szeregu innych tematów, wprowadzano jako stały punkt — sprawę bezrobocia.

Uznano, iż działalność organizacyjną należy rozpocząć od bezrobotnych sezonowców, „gdyż oceniono że środowisko to bezrobocie dotyka szczególnie ostro”. Władze bowiem w grudniu 1925 r. odebrały sezonowcom legitymacje i zdecydowały w terminie od 15 grudnia do 15 marca nie przyznawać im zapomóg. Byli to w pierwszym rządzie robotnicy pracujący w sezonie przy kanalizacji i budowie linii kolej-

⁹ Tamże, *Sprawozdanie Łódzkiego Komitetu Okręgowego za miesiąc lipiec 1925 r.* (Jerzy), s. 2.

¹⁰ Landau, Tomaszewski, *op. cit.*, s. 317.

¹¹ Łódź, „Czerwony Sztandar” 1926, nr 1(23), s. 15.

¹² CAKC, SEKO KPP, 158/XII-8, t. 3, *Sprawozdanie z okręgu łódzkiego za miesiąc grudzień 1925 r.*, s. 1.

wej, od których przez cały okres ich pracy pobierano składki na bezrobocie. Podjęte przez bezrobotnych sezonowców próby zainteresowania tym związków zawodowych nie dały rezultatów. Komuniści twierdzili nawet ostrzej, iż „zarówno związki klasowe jak i tzw. polskie odmówiły wszelkiej pomocy tym robotnikom”. Pewne, ale słabe nadzieje stwarzał fakt utworzenia przy niezależnym związku brukarzy sekcji robotników ziemnych. Rozpoczęta przez wydział zawodowy ŁKO KPP agitacja za wstępowaniem do związku robotników budowlanych, w którym komuniści cieszyli się rozległymi wpływami, nie rozwiązywała w pełni problemu. Rzucone więc hasło zorganizowania Komitetu Bezrobotnych Sezonowców przyjęło się szybko i w końcu 1925 r. komitet taki zaczął w Łodzi istnieć. Bardzo aktywnie wspomagali jego pracę komuniści — Henryk Zasada, Stanisław Zierek, Kazimierz Więclawski, Alfons Majzner, Jan Walczak, Stanisław Zubert, Józef Rogowski, Stanisław Szczepa, Władysław Hudzik i inni¹³. Komitet postanowił wykorzystać przejawiającą się aktywność sezonowców i podjąć szeroką akcję demonstracji ulicznych. Odzwierciedlało to sugestie kierownictwa instancji okręgowej KPP.

Egzekutywa Komitetu Okręgowego bowiem „postanowiła wszelkimi środkami dążyć do poruszenia mas bezrobotnych”. Zwołała ona naradę bezrobotnych członków partii, która ustaliła plan działania oraz program walki. Zaktywizowano wszystkie partyjne komórki bezrobotnych. Częściej i regularniej zaczęły one odbywać swe zebrania i podejmować konkretną działalność. Jedną z wielu takich komórek tworzyli Józef Bernaciak, Józef Janic, Stanisław Bończyk, Kazimierz Kraczyński — działała ona w dzielnicy Górnej¹⁴. W dziedzinie organizacyjnej „postanowiono, aby przy każdym biurze pośrednictwa było po kilku towarzyszy”, następnie, wyzyskując niezadowolenie mas, rzucić hasło jednocześnie przy wszystkich biurach — „wszyscy pod magistrat i zrobić próbę demonstracji”. Postanowiono dalej wydać odezwę do bezrobotnych i uznano za niezbędne zwołanie wielkiego wiecu poselskiego. „Odezwy i wiecu poselskiego — konkludowano — masy po prostu żądają”¹⁵. Opracowano też program walki bezrobotnych, który nazwano „częściowymi żądaniem w kwestii bezrobocia”. Sprowadzał się on do następujących żądań: natychmiastowe wstrzymanie redukcji, zasiłki dla wszystkich bezrobotnych i półbezrobotnych, zasiłki na cały czas trwania bezrobocia, podwojenie ówczesnych norm zasiłkowych, dostosowa-

¹³ Archiwum Referatu Historii Komitetu Łódzkiego PZPR (dalej ARHP KŁ PZPR), Zespół Wspomnień (dalej ZW), nr 822, *Relacja Stanisława Zierka i Stanisława Zuberta*, s. 1.

¹⁴ Tamże, nr 591, *Relacja Józefa Bernaciaka*, s. 1.

¹⁵ CAKC, SŁKO KPP, 158/XII-8, t. 3, *Sprawozdanie ...*, s. 4.

nie ich w przyszłości do wskaźników wzrostu kosztów utrzymania, płace bezrobotnych zatrudnionych na robotach publicznych winny dorównywać normalnym zarobkom, udzielenie wszystkim bezrobotnym doraźnej pomocy żywnościowej (ziemiaki, mąka, kasza, cukier i sól) oraz w odzieży i pomocach szkolnych, wypłacenie zasiłków pod kontrolą przedstawicieli komitetów bezrobotnych, zwolnienie bezrobotnych od opłaty komornego i wstrzymanie eksmisji, ubezpieczenie bezrobotnych w Kasach Chorych na koszt państwa, zwolnienie od opłat szkolnych dzieci bezrobotnych oraz od wszelkich ciężarów podatkowych¹⁶.

W Łodzi ponadto bardzo dokuczala bezrobotnym zbyt mała liczba biur zapomogowych, w których należało dokonać rejestracji i gdzie uzyskiwano wypłatę zasiłków. Nie mogły one zupełnie podołać pracy. Tworzyły się przed nimi na ulicy kolosalne kolejki, w których trzeba było stać godzinami, nieraz do późnej nocy podczas deszczu i śloty, a także mrozu. Komuniści rzucili więc hasło podwojenia ilości biur i przymusowego rekwirowania na ten cel nieczynnych hal fabrycznych, by czekający znajdowali się pod dachem. Żądanie to władze obiecały uwzględnić i w wyniku kilku demonstracji bezrobotnych w styczniu 1926 r. przyrzekły to przeprowadzić¹⁷.

Największe nasilenie demonstracji bezrobotnych w Łodzi przypadało na ostatnie dni grudnia 1925 r. Najbardziej czynnie występowali bezrobotni sezonowcy, kierowani przez swój komitet. Ostatnia z tych demonstracji miała dramatyczny przebieg. Sekretariat Krajowy KPP ocenił ją jako świetną¹⁸. Odbyła się ona 30 grudnia. Zebrało się wówczas na Placu Wolności 700 osób. Tego dnia bowiem udała się do magistratu i komisarza rządu ośmiuosobowa komisja wyłoniona na zebraniu w Radzie Związków Zawodowych, odbyłym dnia poprzedniego. Miała ona interweniować w sprawie przyspieszenia zapomóg dla bezrobotnych sezonowców. Oświadczone delegatom, iż robotnikom sezonowym nie będą udzielane żadne zapomogi, ale zalecono jeszcze interwencję u wojewody. Zebrani wybrali więc dwunastu delegatów, którzy poszli do Urzędu Wojewódzkiego. Uzyskali oni głoślowne obietnice. Zgromadzeni rozżaleni do ostateczności, poczęli wdzierać się do gmachu Urzędu, napierać na drzwi i wybijać szyby. Przeciwno nim wysłano policję. Bezrobotni jednak nie ustępowali. Pojawiło się także w tym momencie mnóstwo odezw wydanych przez KPP. Sytuacja stawała się groźna. Przeciw demonstrantom wysłano przeto oddział policji konnej,

¹⁶ *Bezrobocie*, „Czerwony Sztandar” 1926, nr 1(23), s. 5, 6.

¹⁷ CAKC, SŁKO KPP, 158/XII-8, t. 3, *op. cit.*, s. 1.

¹⁸ CAKC, Korespondencja Sekretariatu Krajowego, 158/V-3-12, *List z 31 XII 1925 r. podpisany „Ed”*, s. 2.

która szarżując, rozpędziła ich. Aresztowano 12 uczestników demonstracji. Przeciwko jedenastu z nich sporządzono 30 stycznia 1926 r. akt oskarżenia o manifestacyjne zbiegowisko publiczne. Oskarżeni zostali: Roman Wałaszczyk, Czesław Urbaniak, Józef Kwiatkowski, Henryk Koziański, Stanisław Balcerzak, Kazimierz Rybarczyk, Władysław Kowalski, Antoni Rendzikowski, Franciszek Banasiak, Jan Grabarczyk i Szymon Chmielewski. Byli to wszystko młodzi ludzie w wieku od 20 do 29 lat¹⁹.

Demonstracje sezonowców ożywiły nastroje wśród bezrobotnych. Mimo to, zabiegi o powołanie analogicznych komitetów w innych zawodach, a głównie wśród włóknarzy, nie przyniosły do końca 1925 r. żadnych rezultatów. Zaniepokoiły jednakże władze, które uznały sytuację za groźną dla państwa. Wojewoda zwołał konferencję, która zdecydowała utworzyć Komitet Pomocy Bezrobotnym. Wszedł doń biskup, prezes sądu okręgowego w Łodzi, prokurator, naczelnik policji, dyrektor związku wielkiego przemysłu oraz przedstawiciele związków polskich i klasowych. Te ostatnie reprezentował Józef Danielewicz. Komitet począł zbierać składki na rzecz pomocy dla bezrobotnych i rozpoczął energiczną kontrakcję przeciw działalności komunistów²⁰. „Wobec tego partia nasza — pisał sekretarz okręgu KPP — rozpoczęła akcję mającą na celu zdyskredytowanie tego komitetu w oczach mas pracujących i pchnięcie ich do tworzenia własnych Komitetów Bezrobotnych”²¹.

Komitety bezrobotnych przy związkach zawodowych uznano od początku 1926 r. za najważniejsze zadanie na terenie łódzkim²². Policja zauważyła w styczniu ożywione rozklejanie odezw, organizowanie wieców i zwoływanie zebrań przez KPP, „by przygotowywać masy do tworzenia Komitetów Bezrobotnych i wystąpień ulicznych”²³. W styczniu i lutym utworzono szereg takich komitetów, m. in. w Kaliszu, Brzezinach, Zgierzu i w Łodzi przy związku skórzanym i budowlanym. Demonstracje bezrobotnych zorganizowano w Turku, Zgierzu, Pabianicach, Kaliszu. W tym ostatnim doszło do głośnych w całym kraju wypadków. Przeciwko bezrobotnym władze użyły wojska. Gdy żołnierze, zarówno miejscowego pułku piechoty, jak i sprowadzeni ze Skalmierzyc i Ostro-

¹⁹ CAKC, Archiwum Duracza (dalej AD), 105/740, *Sprawa R. Wałaszczyka i innych*, dok. 1, *Akt oskarżenia*, s. 1, 2, 3.

²⁰ *Łódź*, s. 15, 16 (por. przyp. 11).

²¹ CAKC, SLKO KPP, 158/XII-8, t. 3, *Sprawozdanie z okręgu łódzkiego za miesiąc grudzień 1925 r.*, s. 2.

²² *Łódź*, s. 16 (por. przyp. 11, 20).

²³ Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Łodzi (dalej WAPŁ), Powiatowa Komenda Policji Państwowej w Wieluniu (dalej PKPP w W), 710/131, *Pismo Komendy Policji Państwowej woj. łódzkiego w Łodzi z dn. 15 I 1926 r.*

wia, nie chcieli strzelać do demonstrujących, sprowadzono wzmocnione oddziały policji. Kule policjantów zabiły kilku robotników²⁴.

Kierownictwo organizacji okręgowej wysoko oceniło postawę bezrobotnych Kaliszan. Pisało ono, iż „wypadki te wykazały [...] że walczą. Nie dali się sprowokować do żadnych rabunków, do żadnych wykroczeń, nie pozwolili ruszyć ani jednego palta z szatni, czy z pokoju (w budynku magistratu — przyp. autora), pobili tych, którzy nawoływali do kradzieży”²⁵. W wyniku tych wystąpień spadły na robotników masowe represje — aresztowano setki osób, a kilkadziesiąt spośród nich osadzono w więzieniu.

Jeszcze tego samego dnia wieczorem podniósł tę sprawę w sejmie poseł Stanisław Ballin. Na posiedzeniu tym obecni byli członkowie rządu, m. in. wiceminister spraw wewnętrznych Olpiński, do którego marszałek sejmu Maciej Rataj miał wielką pretensję, iż o wypadkach dowiedział się później niż rewolucyjni posłowie. Wystąpienia bezrobotnych w Kaliszu, a następnie we Włocławku, Stryju, Lublinie, Warszawie wzbudziły lęk w środowisku mieszczańskim. Rataj zanotował przy tym w swym pamiętniku: „Mówi się na wszystkie strony o zamachu komunistycznym. 1 maja oczekuje się z niepokojem w kołach burżuazyjnych — atmosfera niepewności i podniecenia”²⁶.

LKO KPP stwierdzał, iż wypadki w Kaliszu wywarły ogromne wrażenie w całym okręgu, zarówno w szeregach partyjnych, jak i wśród robotników. Władze administracji państwowej, świadome znaczenia tych wydarzeń, nie poprzestały tylko na doraźnych aresztowaniach. Rozwiązywały też komitety bezrobotnych, właściwych inicjatorów wystąpień bezrobotnych, które działały niezwykle energicznie i zdołały koło siebie skupić większość pozbawionych pracy robotników. Wiadomo było, iż opanowali je lewicowi rewolucyjni działacze oddziału klasowego związku włóknarzy.

Kierownictwo okręgowe KPP ubolewało jednak przy tym, iż „niestety partia nasza nie mogła odpowiednio wykorzystać nastrojów wywołanych przez Kalisz. Aczkolwiek KO zdawał sobie całkowicie sprawę, jak ważna jest obecnie konieczność rozwinięcia szerokiej akcji, to jednak z powodu przeszkód, dotychczas akcja spaliła na panewce. Aczkolwiek zamierzano wydać szereg odezw i ulotek, nie wydano żadnej, co uniemożliwiało postawienie tej kwestii wobec mas i przygoto-

²⁴ Patrz: J. Kowalski, *Zarys historii polskiego ruchu robotniczego w latach 1918—1939*, cz. I, Warszawa 1962, s. 282; A. Czubiński, *Ruch robotniczy we wschodnich powiatach Wielkopolski w okresie II Rzeczypospolitej (1918—1939)*, Poznań 1962, s. 50.

²⁵ CAKC, SŁKO KPP, 158/XII-8, t. 4, *Łódź, Sprawozdanie polityczne i organizacyjne z okręgu łódzkiego za styczeń i luty 1926 r.*, s. 2.

²⁶ M. Rataj, *Pamiętniki 1918—1928*, Warszawa 1965, s. 351, 355.

wania ich do dalszej akcji"²⁷. Za największą porażkę uznało ono fakt, iż w odpowiedzi na strzały i terror policji w Kaliszu nie udało się mu zorganizować demonstracji protestacyjnej w Łodzi. „Masy na wiec się nie zjawily — pisano o tych próbach — przybyła jednak dość wielka ilość bezrobotnych, lecz ponieważ Pl. Wolności i przyległe ulice były po prostu zalane policją, nie mogli się oni skupić i zostali z łatwością rozproszeni”. Widziano szereg przyczyn tego niepowodzenia. Pierwsze to — niewłaściwy termin wiecu — „partia w nieco sztuczny sposób pchała masy, by właśnie tego dnia wszyscy stawili się przed magistrat”. Za drugi uznano — brak chwytającego bezrobotnych jakiegoś hasła. „Szereg haseł wysuniętych przez OK aczkolwiek bardzo popularnych, nie może odegrać roli jednego, najbardziej aktualnego hasła — zauważano analizując później sytuację. Hasło takie nie może być dowolnie wyszukane i rzucone, musi ono związać się ściśle z jakąś bardzo konkretną sprawą, a w danym wypadku OK nie zahaczył takim hasłem o masy”²⁸. Oceniano wreszcie, iż robotnicy nie widzieli konieczności masowych wystąpień na ulicach w Łodzi.

Ale nawet to nieudane przedsięwzięcie zaniepokoiło władze miasta, które oczekiwały dalszej akcji ze strony bezrobotnych. Przyspieszyły więc wydawanie żywności, zwiększyły ilość biur zapomogowych, zmieniły system wypłat zasiłków. Z drugiej strony miarą lęku burżuazji przed wystąpieniami zorganizowanych bezrobotnych było wzmocnienie terroru. Najbardziej odczuła to prowincja łódzka. „Nie wolno stanąć we dwóch czy trzech na ulicy, bo policja natychmiast rozpędza, odbywają się masowe rewizje na ulicach, przy biurach zapomogowych, w mieszkaniach [...] po prostu wprowadzono stan wyjątkowy” — tak oceniał sytuację ŁKO²⁹.

Postępowanie władz, wszelkimi sposobami paraliżujące ruch bezrobotnych, utrudniało akcję KPP — tworzenia komitetów bezrobotnych. Partia w okręgu stwierdzała, iż komitety te na ogół nie osiągnęły większego znaczenia. W marcu 1926 r. zauważono jednak, iż zarysowały się korzystne zmiany w postawie bezrobotnych, co znacznie poprawiło możliwość agitacji. Komitet Okręgowy rozszerzył więc punkty agitacyjne z biur zapomogowych, także na lokale PUPP. „Do kierowania pracą na tym terenie wydelegowano najdzielniejszych towarzyszy” — relacjonował sekretarz Komitetu Centralnego³⁰.

²⁷ CAKC, ŚLKO KPP, 158/XII-8, t. 4, *Sprawozdanie z okręgu łódzkiego za miesiąc marzec (1926 r.)*, s. 2.

²⁸ Tamże.

²⁹ Tamże.

³⁰ Tamże, *Łódź, Sprawozdanie polityczne i organizacyjne z okręgu łódzkiego za styczeń i luty 1926 r.*, s. 3—6; tamże, *Sprawozdanie z okręgu łódzkiego za miesiąc marzec (1926 r.)*, s. 2.

Wiązało się to z podejmowaniem od połowy czerwca uruchamiania w Łodzi oczekiwanych robót publicznych. Przed PUPP gromadziły się tłumy zgłaszających się do pracy. Zaktywizowały się także zarządy związków zawodowych. Zażądały od władz uwzględnienia ich pośrednictwa, grożąc ogólną demonstracją. Rozmiary uruchamianych robót jeszcze bardziej zaostrzyły nastroje, gdyż znikomy odsetek bezrobotnych uzyskał pracę. Tymczasem w kwietniu i maju 1926 r. liczba pozbawionych zatrudnienia znowu poczęła rosnać. Jednocześnie rozszalała się drożyzna, doprowadzając nawet do poważnych rozruchów jak w Zgierzu. Tymczasem w Łodzi z dniem 28 maja tego roku, miało wejść w życie postanowienie 6 art. Rozporządzenia Rady Ministrów o przyznawaniu zapomóg doraźnych jedynie głowom rodzin, a wyjątkowo już tylko dwóm członkom rodziny. Dotykało to w Łodzi kilka tysięcy bezrobotnych. Tego dnia poczęto im odbierać legitymacje. Reakcja była natychmiastowa — zgromadzeni zdemolowali biuro zapomogowe przy ul. Pomorskiej, przed magistratem zorganizowali demonstrację, ul. Piotrkowską załazy tłumy protestujących, na innych ulicach miasta formowały się pochody zmierzające na Pl. Wolności. Oddziały policji konnej tratowały i płażowały robotników. Kilka osób zostało rannych, zastosowano jak zwykle aresztowania. We wszystkich tych akcjach komuniści brali czynny udział, „w pewnym stopniu wszystkimi tymi akcjami kierowali”³¹.

Wystąpienia bezrobotnych uznali za podstawowy argument, by propagować w codziennej działalności, w tym środowisku, hasło 100% podwyżki zapomóg, rozciągnięcia ich na wszystkie kategorie pozbawionych pracy, ubezpieczenia w Kasie Chorych i szerokiego uruchomienia robót publicznych. Agitacja ta podjęta przez komitety bezrobotnych skłoniła władze do powiększenia pewnym kategoriom bezrobotnych zasiłku o 13%. Komuniści uznali to za dowód potwierdzający słuszność wysuniętych haseł i kontynuowali obrany kierunek agitacji³².

W sierpniu 1926 r. ilość bezrobotnych w Łodzi i okręgu gwałtownie spadła. Rozładowało się szereg napięć w tym środowisku. Złagodniały nastroje. Właśnie władze uznały to za najdogodniejszy moment do wprowadzenia w życie owego art. 6, dotyczącego zapomóg doraźnych. Zdecydowały również zmniejszyć rozmiary wszelkich innych zasiłków. Ponowienie kilkakrotnie już czynionych prób ograniczenia bezrobotnym ich ustawowych uprawnień, wymagało silnej robotniczej kontrakcji. Tymczasem praca okazała się w tym zakresie trudniejsza niż w poprzednich miesiącach. Kierownictwo okręgowe organizacji partyjnej słusznie bowiem zauważyło, iż „masa bezrobotnych częściowo zmieniła swój

³¹ Tamże, *Sprawozdanie z okręgu łódzkiego za maj 1926 r.*, s. 3.

³² Tamże, *Sprawozdanie z okręgu łódzkiego za lipiec 1926 r.*, s. 2.

charakter z powodu tego, iż na roboty publiczne przyjmowano tylko mężczyzn, a obecnie również przemysł włókienniczy pochłania przeważnie mężczyzn, wśród bezrobotnych przeważa więc element kobiecy³³. Jednocześnie zachodził proces deklasowania się bezrobotnych, „korzystając z lata, pod naciskiem nędzy, chwytają się bezrobotni najrozmaitszych sposobów zdobywania sobie środków do życia, jak np. handlu owocami, warzywami, grzybami, koszykarstwem itp. zawodów. Wskutek tego deklasowania się i przewagi kobiet, praca mająca na celu zorganizowanie bezrobotnych do walki, staje się jeszcze trudniejsza niż zwykle³⁴.”

Zmiana warunków działalności partyjnej skłoniła władze okręgowe KPP do zmiany organizacyjnych form pracy w środowisku bezrobotnych, tak by zdołały się one skutecznie przeciwstawić atakowi burżuazji. Utworzono egzekutywy złożone z kilku komunistów, które rozpoczęły działalność wokół wszystkich biur rejestracyjnych w Łodzi. Zadaniem ich było organizacyjne ujęcie bezrobotnych dla akcji protestacyjnej, na wypadek wprowadzenia w życie art. 6. Na czele tych wszystkich egzektyw stanęła ogólnomiejska egzekutywa, która koordynowała prace propagandowe, agitacyjne, techniczne i organizacyjne. Rozpoczęła ona aktywną działalność w sierpniu i kontynuowała do końca omawianego tu okresu, choć aresztowania mocno ją zdekompletowały. Tym wysiłkom należało zawdzięczać fakt, iż władze częściowo cofnęły swe zamiary. We wrześniu wprowadziły zastosowanie art. 6 — w tych tylko wypadkach, gdy w rodzinie bezrobotnego ktoś podjął pracę, za którą otrzymywał ponad 20 zł tygodniowo³⁵.

Przyniosły także pewne rezultaty z takim trudem tworzone komitety bezrobotnych. Mianowicie, zarządy niektórych oddziałów związków zawodowych zdecydowały się powołać do życia sekcje bezrobotnych. W lutym 1926 r. powstała taka sekcja przy klasowym związku włókniaarzy w Kaliszu. Źródła partyjne zdają się sugerować, iż sami komuniści nie całkiem byli przekonani co do słuszności zakładania owych komitetów. Statuty związków takiej możliwości nie przewidywały. Funkcjonowanie ich więc stawało się niekiedy niemożliwe, szczególnie gdy kierownictwo danego związku wyrażało swą dezaprobatę. Mogły działać, wprawdzie jako organizmy społeczne samodzielnie, ale wtedy wymagały legalizowania przez władze administracyjne. To zaś stanowiło dość skomplikowaną procedurę, narażającą założycieli na szykanowanie przez policję lub wręcz aresztowanie. Zmierzało by więc forsowanie

³³ Tamże, *Sprawozdanie organizacyjne z okręgu łódzkiego za sierpień 1926 r.*, s. 1, 2.

³⁴ Tamże.

³⁵ Tamże, *Sprawozdanie z okręgu łódzkiego za miesiąc wrzesień (1926 r.)*, s. 1.

i upowszechnianie tych projektów do jeszcze większego osłabienia kadrowego i tak w tym okresie wyjątkowo terroryzowanej organizacji partyjnej. Taka sytuacja w znacznym stopniu tłumaczyć może fakt, iż większość powstałych, szczególnie z Łodzi, komitetów bezrobotnych „nie przejawiała prawie niczym swego istnienia”³⁶. Były to bowiem organizmy nielegalne, których nie należało ujawniać przed władzami państwowymi i związkowymi, co z góry odbierało im możliwość podejmowania czynności, jakie miały stanowić ich istotę.

Drugą nader ważną kwestią była pogarszająca się w wyniku kryzysu ekonomicznego, sytuacja materialna pracujących robotników, głównie zaś włóknarzy. Pogłębiający się kryzys we włókiennictwie powodował coraz bardziej niekorzystne kształtowanie się robotniczych zarobków. Podejmowana jednocześnie przez fabrykantów reorganizacja pracy w zakładach włókienniczych, mająca na celu podniesienie jej wydajności, odbywała się nie tyle przez zwiększone inwestycje na ulepszenie techniczne, co kosztem wysiłku robotników. Wywoływało to niezadowolone proletariatu i rodziło stany ostrych napięć między załogami fabrycznymi a kapitalistami. Zatargi i konflikty rodziły się także i w innych gałęziach gospodarki. Czynne wystąpienia robotników były jednakże w tym okresie słabe, sporadyczne, nieskoordynowane i najczęściej kończyły się porażką. Wśród proletariatu dominowały nastroje przygnębienia i zniechęcenia. Łódzka organizacja partyjna postawiła sobie za zadanie nastroje te przełamywać i pobudzać robotników do walki, głównie zaś do strajków. Sądziła, iż zdoła to osiągnąć poprzez skłanianie tychże do tworzenia komitetów fabrycznych, co zalecało kierownictwo partii³⁷.

Przywódcy organizacji łódzkiej ponadto upatrywali w tej formie możliwości stworzenia lepszej organizacji, niż reprezentował sobą rozdrobniony ruch zawodowy. W odezwie skierowanej do „wszystkich robotników m. Łodzi” w lutym 1924 r. Komitet Łódzki KPP pisał „[...] musimy w każdej fabryce, w każdym ośrodku pracy robotniczej stworzyć niezwłocznie Komitety Fabryczne. Komitety Fabryczne ogarną całą klasę robotniczą Łodzi, podczas gdy w związkach zawodowych rozbita ona jest na szereg odłamów. Komitety te ogarną także i tych nie zorganizowanych, którzy do żadnego związku zawodowego nie należą. Wreszcie wokół Komitetów Fabrycznych skupić się winni wszyscy robotnicy bezrobotni przez specjalnie tworzone Komitety Bezrobotnych”³⁸.

³⁶ Tamże, *Łódź, Sprawozdanie polityczne i organizacyjne z okręgu łódzkiego za styczeń i luty 1926 r.*, s. 2.

³⁷ Tamże, *Korespondencja Sekretariatu Krajowego, 158/V-3/7, List nr 1 z 4 I 1924 r.*, s. 2.

³⁸ Tamże, *Odezwy ŁKO KPP, 158/XVII Ł, Odezwą ŁKO KPP z lutego 1924 r., „Precz z umową waloryzacyjną, krzywdzącą robotników”*,

Wysiłki te nie zostały jednak uwieńczone spodziewanym sukcesem. Jedyne kilka takich komitetów udało się zorganizować, m. in. w fabryce wyrobów gumowych³⁹.

Zabiegi wokół tworzenia owych komitetów kojarzyło kierownictwo łódzkiej KPRP z apelami o podjęcie walki strajkowej. Dnia 5 lutego 1924 r. bowiem został podpisany w przemyśle włókienniczym nowy układ zbiorowy, zwany popularnie umową waloryzacyjną. Zarobki robotnicze w myśl jej postanowień nie tylko nie zostały podwyższone, zgodnie ze wskaźnikami drożyznianymi, lecz w wielu wypadkach uległy obniżeniu. W odpowiedzi na to „w niektórych fabrykach włókniarze uciekli się do strajków. Było ich kilka, wszystkie one w połowie lutego wygasły. Na tym samym podłożu 21 lutego doszło do nowych akcji strajkowych”⁴⁰. W związku z tym 28 lutego związki zawodowe ogłosiły strajk powszechny włóknarzy. Kierownictwo łódzkie KPRP zaleciło ten temat na zebrania wszystkich kół partyjnych, zaproponowano dyskusję nad projektem rezolucji postulującej rozszerzenie strajku. Rezolucję tę przedłożono w ponad 60 fabrykach włókienniczych. Komitet łódzki partii wydał też odezwę nawołującą do „solidarnej walki robotniczej o wyzwolenie z jarzma wyzysku”. Świadom był jednakże, iż „ogólna sytuacja jest bardzo niesprzyjająca strajkowi”. Sądził, iż wyjściem z tego może być strajk o zabarwieniu politycznym. Informując o sytuacji w Łodzi pisał do KC: „Myśmy stali na stanowisku, że strajk włóknarzy w sytuacji obecnej nie może przynieść zwycięstwa i w rezolucjach naszych domagaliśmy się od zarządu związku poczynienia kroków ku ogłoszeniu powszechnego strajku. Bo tylko strajk ogólny o politycznym zabarwieniu mógłby zmusić i rząd i przemysłowców do ustępstw. Niestety rezolucje nasze nie otrzymały większości na zebraniach delegatów. Jak do tego czasu ogłoszony strajk nie jest powszechnym, wiele fabryk nie stanęło”⁴¹. Nie przekształcił się on już do końca w strajk powszechny — stanęło tylko 20⁰/₀ zakładów. Po kilku dniach zresztą wygasł, robotnicy odstąpili ponadto od swych pierwotnych żądań — 34⁰/₀ podwyżki płac⁴².

Przyczyn takiego przebiegu wypadków dopatrywali się komuniści także w braku robotniczej solidarności. „Zemściło się na robotnikach łódzkich to — pisał KC KPRP w okólniku nr 10 — że nie występowali solidarnie jako klasa, ułatwili w ten sposób zwycięstwo nad sobą

³⁹ Tamże, AD, 105/621, *Sprawa Tenenbauma i innych*, dok. 1, Akt oskarżenia, s. 16.

⁴⁰ *Kronika ruchu robotniczego*, „Kalendarz Robotniczy” 1925, s. 69.

⁴¹ CAKC, SEKO KPP, 158/XII-8, t. 12, Łódź, *Sprawozdanie organizacyjne za luty 1924 r.*, s. 1.

⁴² Kieszczyński, *op. cit.*, s. 75.

kapitalistów". Dodawał przy tym: „Przkład Łodzi powinien być sygnałem ostrzegawczym dla całej klasy robotniczej”⁴³.

Wychodząc z tego założenia, centralne władze partyjne propagowały latem 1924 r. ideę „solidarnego strajku powszechnego w całej Polsce”. Ogłoszenie przez socjalistów i enperowców strajku powszechnego na Górnym Śląsku określiły jako „podstęp i zdradę”, jako „obłudną komedię walki”, „by zniechęcić masy robotnicze i złamać ich odporność”. Apelowały, by powszechny strajk w całym kraju organizowali sami robotnicy, tworząc komitety akcji⁴⁴. Takie stanowisko w pewnym stopniu tłumaczyć może słuszna obawa przed próbą generalnej rewizji ze strony rządu ustawodawstwa robotniczego. Za koniecznością ograniczenia uprawnień socjalnych robotników opowiadał się przecież w tym okresie Rataj, ówczesny marszałek Sejmu⁴⁵.

Koncepcja walki strajkowej poprzez komitety akcji była żywo propagowana jesienią 1924 r. Wiązało się to z pogarszającą się sytuacją materialną włóknarzy, którym przemysłowcy odmówili regulowania płac wg wskaźnika drożyznianego. ŁKO KPP pisał w związku z tym w swej odezwie: „Fabrykanci odmawiają spełnienia naszych słuszych żądań, powiadając że przemysł »nie może wytrzymać dalszych podwyżek«. Robotnicy mogą wytrzymać dalszy głód i nędzę, robotnicy mogą przetrzymać zimę nago i boso, dzieci robotnicze mogą wytrzymać w nieopalanym mieszkaniu, ale bogacze, przemysłowcy nie mogą przetrzymać zmniejszenia swych milionowych zysków”⁴⁶. Komitety akcji przeciwstawiano wówczas „prowodyrom związkowym”, „biurokratom związkowym”. W Komitetach akcji upatrywano gwaranta zwycięstwa. ŁKO KPP nawoływał więc „wybierajmy na wiecach strajkowych Komitety Akcji”. „Połączmy je w jeden Centralny Komitet Akcji na cały okręg łódzki”. „Stańmy wszyscy dookoła tego Komitetu Akcji, popierajmy jego pracę, przeprowadzajmy jego hasła”⁴⁷.

Gdy zebranie delegatów proklamowało od 27 listopada strajk i wybrało komitet strajkowy, komuniści udzielili mu poparcia godząc

⁴³ AAN, MSW, Ł. 1157, *Okólnik nr 10 KC KPRP*, s. 2.

⁴⁴ CAKC, Odezwy KC KPRP, 158/XVII, *Odezwa KC KPP z dn. 31 VII 1924 r.* „Ofensywę kapitału przełamać może tylko solidarny strajk powszechny w całej Polsce ...”

⁴⁵ „Radziłem (W. Grabskiemu — przyp. autora) nawiązać kontakt z Sejmem i przedstawić przywódcom całe ciężkie położenie, może nawet dodać barw czarnych, by zelektryzować i na tle tego nastroju przeprowadzić konieczne rzeczy: rewizję ustawodawstwa socjalnego na pewien czas, na czas sanacji gospodarczej, bo rewidowanie np. dnia roboczego *via facti*, jak to zrobiono na Górnym Śląsku i w Łodzi nie daje korzyści a wywołuje zatargi — Rataj, *op. cit.*, s. 282.

⁴⁶ CAKC, Odezwy ŁKO KPP, 158/XVII Ł, *Odezwa ŁKO KPP z dn. 30 XI 1924 r.* „Wybierajmy Komitet Akcji”.

⁴⁷ Tamże.

się na udział w nim. Wybrani zostali do komitetu — Tomasz Dziegieleński, Józef Krawiec, Józef Rakowski, Czesław Krzemiński, Filip Cyranek, Artur Linke⁴⁸. Stali oni na stanowisku „strajku aż do zwycięstwa”. Takie hasło bowiem rzucił ŁKO KPP, uzasadniając je „dzisiejszy strajk — to walka na śmierć i życie z kapitałem łódzkim. Pamiętajmy, że strajk ten decyduje o naszych losach na długie czasy. Jeśli nie zwyciężymy, burżuazja i jej rząd rozzuchwałą się bezgranicznie i wtedy rozpoczną się nowe zamachy na 8 godzinny dzień roboczy i na kasy chorych i na urlopy robotnicze. Zwycięska burżuazja przegryzie nam gardło i wypije resztę naszej krwi”⁴⁹.

Strajk objął Łódź, niebawem też miasta okręgu łódzkiego, rozszerzył się na okręg bielski, białostocki i Żyrardów. Ogarnął 120 000 robotników⁵⁰. Rataj pisał 27 listopada na wiadomość o nim: „Drzę, żeby to nie była jaskółka pierwsza ostrego kryzysu, który sobie bagatelizował ciągle p. Grabski”⁵¹.

Dnia 4 grudnia ŁKO KPRP, równocześnie z Zarządem Głównym klasowego związku włóknarzy, rzucił hasło rozszerzenia strajku na wszystkich robotników i pracowników okręgu. „Wybiła godzina walki dla wszystkich robotników łódzkich — pisał tego dnia w odezwie — spieszymy na pomoc robotnikom włókienniczym. Ani jeden robotnik w Łodzi nie powinien pozostać przy pracy [...] Niechaj zastrajkuje cała Łódź bez wyjątku dając całej Polsce pobudkę do walki”⁵². Celem wzięcia udziału w akcji strajkowej przybył do Łodzi poseł komunistyczny — Stanisław Łańcucki⁵³.

Istotnie w dniu 5 grudnia w Łodzi stanęły tramwaje, gazownia, elektrownia, telefony, porzucili pracę pracownicy magistratu. Na komunistów czynnych w strajku, posypały się aresztowania. Policja dokonywała ich w listopadzie i w grudniu kilkakrotnie. Jeszcze przed rozpoczęciem walki strajkowej, za rozrzucanie odezw partyjnych z hasłem „niech żyje strajk włóknarzy łódzkich” — zostało aresztowanych 23 listopada pięciu młodych komunistów, członków Związku Młodzieży Komunistycznej⁵⁴. Dnia 5 grudnia policja aresztowała Karola Kurcwalda, Jana Kobyłańskiego, Mojżesza Bulwę, Edmunda Szczepaniaka⁵⁵. W kilka

⁴⁸ Kieszczyński, *op. cit.*, s. 76.

⁴⁹ CAKC, Odezwy ŁKO KPP, 158/XVII Ł, Odezwa ŁKO z dn. 30 XI ...

⁵⁰ *Protokoły IV Konferencji KPP (1925 r.)*, cz. IV, „Z pola walki” 1962, nr 2(18), s. 119.

⁵¹ Rataj, *op. cit.*, s. 255.

⁵² CAKC, Odezwy ŁKO KPRP, 158/XVII Ł, Odezwa ŁKO KPRP z dn. 4 XII 1924 r. „Do strajku powszechnego”.

⁵³ Kieszczyński, *op. cit.*, s. 77.

⁵⁴ CAKC, AD, 105/547, *Sprawa Łaji Staszewskiej, Natana Sairanowicza i innych*, dok. 1, *Akt oskarżenia*, s. 1.

⁵⁵ Tamże, 105/928, *Sprawa A. Feldmana*, dok. 7, *Wyrok*, s. 2.

dni później został aresztowany i oddany w ręce prokuratora Roman Kałuża. Dnia 21 grudnia za rozpowszechnianie odezw w sprawie strajku powszechnego aresztowano Mariana Beldowskiego, Stanisława Dąbrowskiego, Józefa Ciechanowskiego, Zachariasza Sierpińskiego i Rywkę Polańską⁵⁶.

Ostatnich aresztowań dokonano już w dzień po zakończeniu strajku. W dniu 20 grudnia Komisja Arbitrażowa przyznała włókniarzom 10%—ową podwyżkę płac, obowiązującą do 31 marca 1925 r. z możliwością przedłużenia tego terminu. Był to pewien sukces strajkujących.

Nastroje ożywienia wśród robotników łódzkich dość szybko minęły. Na początku 1925 r. uwidocznił się ponownie w masach „lęk i brak wiary w walki strajkowe”⁵⁷. Sytuacja włóknarzy jednakże tak dalece się pogarszała, iż mimo apatii i przygnębienia wybuchały strajki w pojedynczych fabrykach. Były to wydarzenia o tyle istotne, iż miały miejsce w największych fabrykach łódzkich. Zainicjowali je włókniarze zakładów Scheiblera, Grohmana, a następnie Geyera i Poznańskiego. Dochodziło do nich na tle reorganizacji pracy, która sprowadzała się do zwiększenia ilości maszyn, przypadających do obsługi jednemu robotnikowi i do redukcji pozostałych robotników. W ten sposób w zakładach Scheiblera planowano zwolnić 700 osób. Cała załoga zaprotestowała i podjęła strajk. Podobne plany ujawniło kierownictwo pozostałych zakładów, w ślad za nimi miały pójść wszystkie inne fabryki. Robotnicy zaczęli się więc bronić. ŁKO KPP postanowił wesprzeć strajkujących, choć podjęli oni ten krok żywiołowo, bez uzgodnienia ze związkami zawodowymi. Wydał on odezwę do robotników, w której wypowiadał się za solidarnościowym strajkiem powszechnym. Zalecał robotnikom powołać komitety strajkowe i podjąć walkę aż do zwycięstwa. Przewidywał i słusznie, iż „reorganizacja, przeprowadzona w razie klęski robotników w fabrykach Scheiblera i Geyera, zostanie natychmiast przeprowadzona we wszystkich zakładach włókienniczych w Polsce. A więc zwycięstwo — konkludował — robotników strajkujących będzie waszym zwycięstwem, ich klęska — waszą klęską”⁵⁸.

Zmobilizowane zostały wszystkie partyjne komórki fabryczne. Członkowie partii wchodzili do komitetów strajkowych i prowadzili żywą agitację na rzecz akcji solidarnościowej. Była ona jednak słaba i nie poderwała ogółu włóknarzy do walk. Nawet gorzej — te pojedyncze strajki zakończyły się porażką — związki zawodowe odcięły się od

⁵⁶ „Republika” 13 XII 1924, s. 5; 23 XII 1924, s. 6.

⁵⁷ CAKC, ŚKO KPP, 158/XII/8, t. 3. Łódź (czerwiec 1925 r.), s. 1.

⁵⁸ Tamże, Odezwy ŁKO KPP, 158/XVII Ł, Odezwa ŁKO KPP z marca 1925 r. „Towarzysze, Towarzystki [...]”.

nich określając decyzję robotników jako samowolę⁵⁹. Kierownictwo łódzkiej organizacji KPP bardzo krytycznie oceniło także stanowisko kierownictw związków, a szczególnie związku klasowego. Uznało odwruch włóknarzy za prawidłowy, godny ze wszelkich miar poparcia. Bowiem, jak twierdziło „i wyzysk ma swoje granice. Robotnicy tak samo, jak ponosili wszystkie koszty inflacji, ponoszą obecnie wszystkie koszty sanacji skarbu burżuazyjnego i znajdują się na dnie nędzy. Dalej ich zepchnąć niepodobna”. Strajki te — ocenil jako obronę przed zagładą grożącą od „ohydnej zachłanności fabrykantów”⁶⁰. Sam uznał swoją pomoc strajkującym jako mizerną i niewystarczającą, wydaną odezwę określił jako źle napisaną i już nieco przesadnie konkludował — „nic nie zrobiliśmy”⁶¹.

Dalszy bieg wypadków potwierdził słuszność przewidywań KPP. W ślad za pierwszymi zakładami reorganizacja objęła wszystkie fabryki włókiennicze — spotęgowały się redukcje robotników. Spadły przeciętne zarobki włóknarzy, w wielu przedsiębiorstwach zniesiono płace za godziny nadliczbowe, za postoje itd. Został zagrożony ośmiogodzinny dzień pracy, wprowadzono nowe obliczenia za urlopy, co obniżyło odpłatność za nie, zaczęto w połowie płacić za urlopy towarami itd. Te ataki fabrykantów stały się powszechne⁶². Dlatego też raz po raz wybuchały strajki w poszczególnych zakładach. Najwięcej ich miało miejsce w okresie od czerwca do połowy sierpnia. Znowu wybuchł półdniowy strajk u Scheiblera, zastrajkowali robotnicy w fabryce Campego, Rozenblatta, w Widzewskiej Manufakturze, u Poznańskiego Geyera. We wszystkich tych strajkach uczestniczyli komuniści, wchodząc w skład komitetów strajkowych. W zakładach Poznańskiego czynni byli — Antoni Marcinkowski, Stanisława Krawczyk, Jan Karosiński, w fabryce Scheiblera działali — Ignacy Kuświk, Szewczyk, Chmiełowska, Nawrot, Ronsz, w firmie Steinerta w kierownictwie strajku znajdowała się Maria Galewska⁶³.

„Ta fala żywiołowych strajków i zatargów — w opinii kierownictwa łódzkiej organizacji partyjnej — jaka obecnie przechodzi przez nasz okręg, poważnie zagraża załamaniem się frontu szykującej się scentralizowanej akcji. Jednakowoż nie wolno nam stłumić tych odwruchów, nie

⁵⁹ Najbardziej nieprzejednani mieli być Józef Danielewicz i Franciszek Kałużyński, „Republika” 4 III 1925; 8 III 1925.

⁶⁰ CAKC, Odezwy ŁKO KPP, 158/XVII Ł, Odezwa ŁKO KPP z marca 1925 r. „Towarzysze, Towarzysзки [...]”.

⁶¹ Tamże, SLKO KPP, 158/XII-8, t. 3, Łódź (Marzec 1925 r.), s. 1.

⁶² Tamże, Sprawozdanie Łódzkiego Okręgowego Komitetu za czerwiec 1925 r., s. 1.

⁶³ ARHP KŁ PZPR, ZW, nr 233, Wspomnienie Stanisławy Sysiak-Krawczykowej, s. 3; nr 533, Wspomnienie Ignacego Kuświka, s. 7; nr 214, Wspomnienie Marii Galewskiej, s. 1.

wolno partii stanąć w poprzek budzenia się energii rewolucyjnych mas. Ten ruch powinniśmy skierować w odpowiednie łożysko. I nakazywało ono — Partia powinna w swej codziennej agitacji wykorzystać to zjawisko [...] dla przygotowania gruntu do akcji ogólnej"⁶⁴. Nakazywała więc egzekutywa komitetu łódzkiego wzmocnić agitację ustną i poprzez odezwy na rzecz komitetów fabrycznych i komitetów akcji.

Taktyka ta uległa pewnej korekcie w drugiej połowie sierpnia 1925 r. gdy fala zatargów w fabrykach i pojedynczych żywiołowych strajków opadła. Strajki te bowiem, jak zauważono, najczęściej robotnicy przegrywali. W związku z tym „postanowiono polecić towarzyszom nie wywoływać lokalnych strajków, z wyjątkiem tych fabryk, które mają decydujące znaczenie dla rozpetania walki powszechnej (Poznański, Geyer, Scheibler, Władzewska Manufaktura). W wypadku wybuchu żywiołowych strajków — nakazywano wspomagać strajkujących, wybierać rzecz jasna, komitet strajkowy, ale nie dopuścić, by komitet strajkowy (akcji) prowadził pertraktacje z fabrykantem pomimo związku. Albowiem szkodliwe tendencje bojkotu związku przez masy są powszechne, powinniśmy te tendencje zwalczać, pchać masę do związku i nie dopuścić, by komitet akcji był przedstawicielem związku"⁶⁵. Z tych ogólnych założeń taktycznych egzekutywa ŁKO uczyniła dwa wyjątki: „a) kiedy są pewne szanse na wygraną, a związek zawodowy sabotuje walkę lub przejdzie ku ugodzie z fabrykantem; b) kiedy komitet akcji nabiera znaczenia poważnego (np. gdyby powstał u Ceyera i w innych wielkich fabrykach) może się przeistoczyć w Centralny Komitet Akcji i będzie w stanie zmusić związki zawodowe do wystąpienia"⁶⁶.

Organizacja partyjna, oceniając we wrześniu 1925 r. przyczyny opadnięcia fali zatargów i strajków, spostrzegła trzy główne czynniki — bierność związków zawodowych, głównie zaś klasowego związku włóknarzy, który nie uczynił żadnego wysiłku w kierunku scentralizowania i opanowania żywiołowych odruchów mas — wybitnie lokalny i ekonomiczny ich charakter, „podczas których ani razu robotnicy nie wysunęli żadnej kwestii ogólnej” — groźba masowych redukcji, „które stłumiły budzącą się energię mas, zagrażając utratą zarobków"⁶⁷.

⁶⁴ CAKC, SŁKO KPP, 158/XVII-8, t. 3, *Sprawozdanie Łódzkiego Komitetu Okręgowego za czerwiec 1925 r.*, s. 2.

⁶⁵ Tamże, *Sprawozdanie z posiedzenia egzekutywy ŁKO w sierpniu 1925 r. (podpis Jerzy)*, s. 2.

⁶⁶ Tamże.

⁶⁷ Tamże, *Sprawozdanie (sierpień-wrzesień 1925 r.)*, s. 1. „Poza redukcją robotników, która osiągnęła kilka tysięcy ludzi (w Łodzi i okręgu) wszystkie wielkie zakłady przemysłowe przeprowadziły redukcje dni pracy. Poznański, Gampe, Scheibler, Leonhard, Richter, Rosenblatt i inni pracują obecnie, za wyjątkiem niektórych oddziałów na 3—4 dni w tygodniu. Zarówno redukcje dni pracy jak i redukcje ludzi przeprowadza się bez obowiązkowego 2—tygodniowego wymówienia”.

W okresie pogłębiania się kryzysu ekonomicznego szereg przedsięwzięć włókienniczych upadało. Wzrastała ilość zamykanych fabryk, podnosiła się liczba wypadków zupełnej likwidacji zakładów. Ujawniło się zjawisko sprzedaży i wywozu maszyn za granicę, głównie do Francji, Jugosławii, Austrii, Rumunii. Jak zauważał ŁKO KPP, „na ogół wywozi się za granicę maszyny najnowszej konstrukcji, przyczyniając się w ten sposób do zacofania w przemyśle, który z tego powodu nie będzie w stanie konkurować z rynkiem zagranicznym”⁶⁸. Sprawa ta nie była komunistom obojętna. Uznali także, iż żywo dotyczy ona losu i przyszłości robotników. Zdecydowali poderwać włóknarzy do walki przeciw takiej polityce przemysłowców. „Organizacja nasza postanowiła — informował komitet okręgowy centralne władze partyjne — rozpocząć akcję, wzywając ogół robotniczy, by przeciwstawił się wyprzedaży fabryk za granicę. Akcja ta winna być prowadzona łącznie z ogólną akcją wśród bezrobotnych, gdyż wywóz maszyn oznacza przede wszystkim, że odbiera się masom robotników nadzieję znalezienia pracy nawet wówczas, gdy kryzys ekonomiczny ustanie”⁶⁹.

Symptomy wychodzenia z kryzysu spostrzegą łódzka organizacja KPP w drugiej połowie lutego 1926 r. Zauważyła spadek ilości bezrobotnych, zwiększanie się liczby zatrudnionych włóknarzy, powiększanie ilości dni pracy w tygodniu, uruchamianie szeregu drobnych fabryk, dotąd zupełnie zamkniętych, zarówno w Łodzi jak i na prowincji. Wychodzenie z kryzysu przemysłowcy jednakże chcieli dokonać wyłącznym kosztem robotników. Nasiliły się wypadki pogarszania warunków pracy i płacy w fabrykach. Szczególnie wyraźnie wystąpiło to w zakładach Eitingona i Eiserta w Łodzi, Borsta w Zgierzu i innych dużych firmach. Odbywało się to najczęściej poprzez wymawianie pracy robotnikom, a następnie zatrudnianie ich już na nowych, gorszych warunkach. Robotnicy przeciwstawiali się tym propozycjom i na tym podłożu od wiosny 1926 r. dochodziło do wielu zatargów, a niekiedy nawet ostrych strajków. Opór robotników okazał się na ogół skuteczny — nie dopuścili do obniżenia płac i przedłużenia dnia pracy. Walkę robotników bowiem poparły solidarnie związki zawodowe i inspekcja pracy. Dotyczyło to zarówno Łodzi, jak i okręgu⁷⁰.

Od maja 1926 r. zaczęły pojawiać się zatargi między robotnikami zatrudnionymi na robotach publicznych a władzami miejskimi. Ustaliły one bowiem dla sezonowców znacznie niższe zarobki dzienne, niż otrzymywali robotnicy zatrudnieni na stałe. Sezonowcy zażądali zrównania

⁶⁸ Tamże, t. 4, Łódź, *Sprawozdanie polityczne i organizacyjne z okręgu łódzkiego za styczeń i luty 1926 r.*, s. 1.

⁶⁹ Tamże.

⁷⁰ Tamże, *Sprawozdanie z okręgu łódzkiego za miesiąc marzec (1926 r.)*, s. 1.

stawek. Byli nieustępliwi i przybyli tłumnie na posiedzenie Rady Miejskiej⁷¹. Komuniści aprobowali taką postawę i wspomagali sezonowców w walce.

Ożywienie w całym przemyśle polskim, trwały wzrost produkcji i zatrudnienia we włókiennictwie, nie spowodował jednakże wzrostu dotąd często obniżanych zarobków. Robotnicy, przed którymi nie stała już w takich jak dotąd rozmiarach zhora zwolnienia z pracy, poczęli coraz częściej wysuwać żądania podwyżek płac. Od czerwca 1926 r. partia komunistyczna podjęła w tym kierunku agitację. Rzuciła ona hasło 50% podwyżki. Analogiczne żądania stawiać poczęły organizacje związkowe, choć wysokość podwyżki ograniczyły do 25%. Komuniści uznali, iż propagować skutecznie ten postulat oznaczało wyrobić w masach wolę walki o to żądanie. Do tego zaś prowadzić mogły jedynie masowe formy agitacji, jak zebrania fabryczne, wiece, odezwy itd. Krytykowali więc związki zawodowe za to, że ograniczyły się wyłącznie do wystawienia żądań przemysłowcom. Poddali również bardzo ostrej krytyce odezwę wydaną przez związek klasowy. Pisali — „odezwa, wydana przez związek może przyczynić się do osłabienia nastrojów wśród mas, gdyż widać z niej, że związek sam nie ma pewności, czy walka będzie skuteczna”⁷². Jeden z ustępów tej odezwy brzmi: „Pewna poprawa w przemyśle pozwala zarządowi przypuszczać, że walka o podwyżkę jest możliwa. Oczywiście, że zarząd, miast natychmiast przystąpić do mobilizowania włóknarzy do decydującej walki w ten sposób wyraża swą wątpliwość, co do prowadzenia akcji, ani wśród mas nie może być wiary w skuteczność akcji, przeprowadzonej przez związek, ani wśród przemysłowców obawy, że dojdzie rzeczywiście do poważniejszej walki”⁷³.

Istotnie, po dłuższym zwlekaniu, przemysłowcy odpowiedzieli odmownie na pisma związków. Stwierdzili, iż „w chwili obecnej żadnej podwyżki udzielić nie mogą”. Sprawa oparła się o Ministerstwo Pracy. ŁKO KPP zwrócił się wówczas, za pośrednictwem odezwy do ogółu włóknarzy, starając się rozwiać złudzenia, iż „rząd obecny przyjdzie

⁷¹ „Gdy miano rozpatrywać wysokość płac, galeria została przepełniona robotnikami sezonowymi, którzy po prostu terroryzowali większość magistracką. Nie dopuszczali żadnych z prawicy do głosu, a gdy przewodniczący zamknął posiedzenie siłą wepchnęli wychodzących radnych z prawicy do sali i zmusili do kontynuowania obrad. Podczas obrad na salę wkroczyła policja z najeżonymi bagnetami, lecz na polecenie przewodniczącego, nie chcącego dopuścić do rozlewu krwi, wycofała się z gmachu. Ostatecznie Rada Miejska zmuszona była do uchwalenia podwyżki” — tamże, *Sprawozdanie z okręgu łódzkiego za maj 1926 r.*, s. 3.

⁷² Tamże, *Sprawozdanie z okręgu łódzkiego za miesiąc czerwiec 1926 r.*, s. 2.

⁷³ Tamże.

robotnikom z jakąkolwiek pomocą" i wskazywał na „konieczność solidarnej akcji całego proletariatu”⁷⁴.

Odezwa ta stanowiła istotny dokument, gdyż zawierała pierwszą tego rodzaju pełną, klasową ocenę wydaną przez łódzką instancję partyjną rządów po przewrocie majowym. Głosiła ona m. in.: „Upłynęło zaledwie parę tygodni, a już złudzenia zaczynają błędnąć: dyktatura Piłsudskiego ukazuje się masom coraz wyraźniej jako to — czem jest w istocie: jako dyktatura interesów kapitału [...] Wystarczy mieć oczy otwarte na to, co się wokół nas dzieje, aby się przekonać, że rząd Piłsudskiego broni interesów kapitalistów i obszarników [...] nic też dziwnego, że »Lewiatan« kapitalistyczny wystąpił publicznie wypowiadając się za Piłsudskim, nic dziwnego, że oświadczają się za nim faszyści. Piłsudski staje się ich członkiem, a klasie robotniczej niesie głód, ucisk i nędzę [...]”⁷⁵. Odezwa wzywała więc: „Robotnicy. Robotnice. Czas zerwać ze złudzeniami. Nic się nie zmieniło na lepsze dla robotników, póki za pomocą tych czy innych ludzi, rządzi kapitał i obszarnictwo. Tylko obalenie rządów kapitalistyczno—obszarnicznych, tylko rząd robotniczo—chłopski wyrwie nas z dzisiejszej nędzy i niewoli, a całą Polskę z ruiny i zaprzędania swojskim i zagranicznym lichwiarzom”⁷⁶.

Odezwa wskazywała, że droga do tego celu prowadzi przez nowe trudne walki, nakazywała więc organizować się do walk robotnikom pracującym i bezrobotnym, a za najbliższe postulaty uznała — „50% podwyżki zarobków i zasiłków dla bezrobotnych, ścisłe przestrzeganie 8 godz. dnia pracy, przestrzeganie urlopów, angielskiej soboty itp., uruchomienie fabryk i robót publicznych”⁷⁷.

Oceniając jednakże sytuację w czerwcu 1926 r. KPP przyznawała, iż „nie ma w masach nastrojów strajkowych”. Podobną ocenę odnosiła i do lipca, ale tylko w odniesieniu do włóknarzy. Zauważyła jednakże mnożące się zatargi w fabrykach na tle wadliwego przeliczania stawek cennikowych, na tle krzywdzącej robotników odpłatności za urlopy itp. Ta ostatnia sprawa doprowadziła także do strajku w fabryce Rosenblatta⁷⁸. Uwidocznili się wzrost aktywności wśród metalowców, którzy w ślad za włóknierzami także zażądali podwyżek zarobków. Z podo-

⁷⁴ Tamże.

⁷⁵ WAPŁ, Zespół druków i pism ulotnych, t. 43, Odezwa KŁ KPP z czerwca 1926 r.

⁷⁶ Tamże (Odezwa oskarżała też rząd, iż „na rozkaz Anglii szykuje się do walki przeciw Republikom Radzieckim”).

⁷⁷ Tamże (Akcja włóknarzy, prowadzona w końcowej fazie za pośrednictwem ministerstwa, przyniosła jednak pewne rezultaty — robotnicy uzyskali 12% podwyżki zarobków).

⁷⁸ CAKC, SŁKO KPP, 158/XII-8, t. 4, Sprawozdanie z okręgu łódzkiego za lipiec 1926 r., s. 1.

bnymi żądaniami wystąpili robotnicy sezonowi i zatrudnieni w instytucjach użyteczności publicznej. Podobną akcję podjęli piekarze, robotnicy transportu, pracownicy biurowi. Wśród sezonowców bardzo aktywnie działali członkowie KPP i ZMK. Z ich inicjatywy robotnicy ci 5 lipca podjęli strajk. Zaaprobowały go związki zawodowe. Zakończył się on częściowo sukcesem. Wstrzymane zostały redukcje, zwolnionych przyjęto ponownie do pracy, utrzymano dotychczasową wysokość płac, zaś strajkujący żądali 13⁰/₀ podwyżki.

Symptomy aktywności środowisk robotniczych uwidaczniały się także w sierpniu 1926 r. Wyraźnie przewyżczali swą bierność włókniarze — czynnie występowali przeciwko krzywdzącym ich decyzjom przemysłowców. Stąd w fabrykach włókienniczych miało miejsce wiele zatargów. Wybuchaly też strajki. Strajkowali tkacze w Widzewskiej Manufakturze. Przeprowadzili trzygodzinny strajk pończoszniczy. W strajku tym uczestniczyło ok. 5000 osób. Uzyskali 12⁰/₀ podwyżki wobec żądanych 25⁰/₀. Partia tak oceniła w nim swoją rolę: „Udział partii polegał na tym, że potrafiła ona wpłynąć na komisję strajkową w kierunku zaniechania szeregu fałszywych posunięć, mogących wprowadzić antagonizmy między robotnikami”⁷⁹. Do akcji strajkowej przystąpili także w sierpniu szewcy, wystawiając żądanie 25⁰/₀ podwyżki.

Uwagę organizacji łódzkiej KPP w tym okresie najbardziej jednakże przykuwała sytuacja wśród pracowników instytucji użyteczności publicznej — tramwajarzy, pracowników elektrowni, gazowni, magistratu, robotników plantacji miejskich. Związki wyłoniły Komisję Pięciu dla kierowania akcją. Środowiska te były niezwykle zróżnicowane i trudno było je zintegrować we wspólnej walce. Ta zaś wymagała strajku solidarnościowego. Przed nim znowu były silne opory, szczególnie pracowników elektrowni⁸⁰, którzy w tej akcji mogli odegrać — wg opinii kierownictwa organizacji łódzkiej KPP — decydującą rolę. Do strajku przystąpili tramwajarze z linii miejskich i podmiejskich, pracownicy gazowni, rzeźni miejskiej i magistratu. Ale strajk od początku był lękliwy, nieśmiały i rozproszony. Komuniści opowiedzieli się za jego scentralizowaniem. Ale twierdzili, że wszelkie próby w tym kierunku spełzały na niczym wskutek oporu socjalistów, którzy nie pozwolili zwo-

⁷⁹ Tamże, *Sprawozdanie organizacyjne z okręgu łódzkiego za sierpień 1926 r.*, s. 4.

⁸⁰ „Jasnym było, że pracownicy elektrowni, która mogła odegrać decydującą rolę, do strajku nie przystąpią. Po ostatnim bowiem strajku przegranym zostali oni zupełnie rozbici, do związku należy tylko garstka, nie są zdolni do walki. Pracownicy elektrowni zarabiają znacznie więcej od innych pracowników. Strajkowali przez cały czas istnienia niepodległości tylko jeden raz i ponieśli zupełną klęskę. Około 100 najczynniejszych ludzi wydalono wtedy z pracy. W takich okolicznościach nie można ich było przyciągnąć do walki” — tamże, s. 2.

łać ani jednego wiecu, czy choćby szerszego zebrania strajkujących. Wśród tych ostatnich nie było zaś „mocnego nastroju”.

Komitet okręgowy partii wykazał dużą aktywność i troskę o losy strajku. Starał się bardzo pomóc walczącym. Wydał natychmiast odezwę, w której wzywał strajkujących do wytrwania, a ogół robotników do ich poparcia. Odezwa ukazała się 7 sierpnia. Zaczynała się bojowym hasłem: „Niech żyje strajk aż do zwycięstwa”. Apelowała do całej Łodzi robotniczej, by pośpieszyła na pomoc walczącym i podjęła strajk powszechny⁸¹. Poprzez lewicowe związki zawodowe skłoniła do akcji solidarnościowej pracowników handlowych, wciągnęła również piekarni. Podjęła nadto szereg starań, by sam strajk skoordynować i ujednoczyć. Były to wysiłki daremne, gdyż strajk załamał się. W znacznej części odezwa rozkolportowana została już po strajku. Także przeforsowanych z inicjatywy KPP wniosków o zwołaniu konferencji wszystkich związków zawodowych, o zwołaniu wiecu strajkujących, o wydaniu wspólnej odezwy przez kierownictwo strajku — nie zdołano już wprowadzić w życie. Strajkujący poczuli samorzutnie przystępować do pracy nie wierząc w skuteczność walki. Komitet Pięciu odwołał strajk, korzystając z propozycji wojewody, by załatwić sprawę drogą arbitrażu. Strajkujący walkę przegrali, gdyż powołanej komisji arbitrażowej władze miejskie nie uznały i nie zmieniły warunków pracy, a nawet szereg uczestników strajku zwolniły. Dotyczyło to głównie tramwajarzy, wśród których było czterech członków Komisji Strajkowej i sekretarz związku⁸².

Komuniści natychmiast podjęli starania o przyjęcie do pracy wydanych. Pozostali oni jednakże osamotnieni, a podjęte przez nich wysił-

⁸¹ „Walka, jaką obecnie podjęli pracownicy użyteczności publicznej w Łodzi jest częścią tej wielkiej akcji ochronnej, jaką klasa robotnicza podjęła na terenie całego kraju. Skończyła się dotychczasowa bierność, dotychczasowa apatia. Coraz szersze masy pracujące poczynają rozumieć, że jeśli sami nie podejmą walki przeciw coraz bardziej zaostrej się ofensywie kapitału, że jeśli nie oprą się o swoje własne siły, to zostaną zepchnięci na dno najostateczniejszej nędzy” — Apelowała do robotników elektrowni — „Jeśli dziś nie przystąpicie do strajku, to popełnicie samobójstwo, obowiązkiem robotników wszystkich gałęzi przemysłu jest poprzeć dzisiejszy strajk nie tylko moralnie, ale czynem — strajkiem powszechnym” — tamże, Odezwy ŁKO KPP, 158/XVII Ł, Odezwa ŁKO KPP z dn. 7 sierpnia 1926 r. „Niech żyje strajk aż do zwycięstwa”.

⁸² Było to wynikiem czynnej ich postawy wobec łamistrajków. Nie pozwolili oni wyprowadzać wozów z remizy. Dwukrotnie zmusili wagony do powrotu. Władze sprowadziły przeciw nim policję pieszą i konną, a dyrekcja dała im wypowiedzenie z pracy” — tamże, ŁKO KPP, 158/XII-8, t. 4, *Sptawozdanie ...*, s. 4.

ki były nieskuteczne⁸³. Mimo jednakże, iż strajk się nie udał, KPP oceniała go jako największą akcję, która toczyła się w sierpniu 1926 r. w Łodzi.

Cechą charakterystyczną tego stadium walki masowej proletariatu łódzkiego było pojawienie się akcentów terroru ekonomicznego. Pierwszy tego rodzaju wypadek miał miejsce w fabryce Rosenblatta. Robotnicy podczas strajku zamknęli na cały dzień dyrektora w fabryce, a następnie go pobili. Kierownictwo organizacji partyjnej w Łodzi relacjonując ten fakt do KC dodawało, iż „to dopiero zmusiło dyrekcję do cofnięcia się ze swego stanowiska”⁸⁴. Wypadek ten nie wywołał głębszych komentarzy, z których można by wnosić o stosunku organizacji partyjnej do takich form walki. Drugiego zaś zdarzenia w ogóle w sprawozdaniu nie odnotowano. Tym razem zaś, nie wyrosło ono w atmosferze czynnej walki strajkowej, a było jedynie aktem osobistej zemsty zwolnionego z pracy młodego robotnika. Dnia 12 lipca 1926 r. 22-letni Stanisław Jabłoński pozbawiony pracy zabił współwłaściciela fabryki Józefa Dobranieckiego⁸⁵. Prasa podała, iż dokonał tego trzema strzałami z rewolweru, poczem pozwolił się aresztować⁸⁶. Został on za ten czyn skazany na 11 lat ciężkiego więzienia, którą to karę zmniejszył mu następnie Sąd Apelacyjny do lat 8⁸⁷. Być może organizacja partyjna uznała to jedynie za tragiczny incydent i wypadku nie odnotowała⁸⁸.

Od września ożywiły się nastroje wśród włóknarzy. Na środowisko to ponownie organizacja partyjna zwróciła szczególną uwagę. Nastroje te wzrastały na podłożu niezadowolenia z warunków materialnych, gdyż coraz intensywniejszemu rozwojowi produkcji włókienniczej osiągananej kosztem ogromnego wysiłku robotników, nie towarzyszył

⁸³ „Niestety odezwa, wydana zaraz po strajku nie poruszyła tej sprawy, gdyż pisana była w chwili, gdy zdawało się, że sprawa jest już załatwiona. Próba zwolania wiecu i demonstracji nie udała się częściowo wskutek złej woli jednego z naszych towarzyszy tramwajarzy i niezaradności pozostałych a głównie wskutek sabotażu ugodowców, cieszących się właściwie, że opozycyjny zarząd jest przesładowany. Partia cała była nastawiona na mający się odbyć wiec, przygotowano sztandar i transparenty, lecz wniosek tramwajarzy urządzenia wiecu i demonstracji został odrzucony przez konferencję wszystkich trzech związków użyteczności publicznej i zamiar demonstracji został udaremniony” — tamże.

⁸⁴ Tamże, *Sprawozdanie z okręgu łódzkiego za lipiec 1926 r.*, s. 1.

⁸⁵ *Zabójstwo przemysłowca łódzkiego*, „Ilustrowana Republika” 13 VII 1926, s. 1.

⁸⁶ „Gazeta Pabianicka” 24 VII 1926, s. 2.

⁸⁷ „Ilustrowana Republika” 27 X 1926, s. 7; 8 III 1928, s. 3.

⁸⁸ Czy można kojarzyć takie wypadki z faktem, iż w okresie apatii wśród członków partii odzywały się głosy o konieczności terroru? i czy o tego rodzaju formę właściwie chodziło? „Nastój wśród członków apatyczny. Masa bierna, wyczekująca. Odzywają się głosy o konieczności terroru” — CAKC, SŁKO KPP, 158/XII-8, t. 3, Łódź (marzec 1925 r.), s. 1.

proporcjonalny wzrost zarobków. Związki zawodowe uznały, iż płace w tym okresie winny być co najmniej o 15% wyższe. Takie też żądanie skierowali pod adresem przemysłowców. Ci je odrzucili. Zaproponowali w zamian dziewięciogodzinny dzień pracy, gdyż robotnicy pracując o godzinę dłużej będą więcej zarabiać. Ta postawa przemysłowców zaogniła wzajemne stosunki. Coraz częściej odzywać się zaczęły głosy nawołujące do podjęcia strajku. Tymczasem władze, chcąc załagodzić napięcie, zaproponowały arbitraż.

Łódzka organizacja KPP wypowiedziała się przeciw arbitrażowi i stanęła na stanowisku zorganizowania strajku powszechnego. Zaproponowała ona wysunąć następujące żądania: stosowanie wskaźnika drożyznianego, utrzymanie ośmiogodzinnego dnia pracy i angielskiej soboty, wprowadzenie ustawy całkowitej o ochronie pracy kobiet i młodzieży, praca na 2 krosnach i przyjmowanie do fabryk bezrobotnych. Uznano, iż strajk winien objąć wszystkich włóknarzy i robotników innych gałęzi przemysłu, a nawet pracowników spoza przemysłu. Zaproponowano organizowanie komitetów strajkowych dla pokierowania walką. KPP stała na stanowisku, iż przygotowania te winno się prowadzić poprzez masowe kontakty z robotnikami — zebrania, masówki, wiece. Inne propozycje oceniała nader krytycznie jako „manewr obliczony na otumanienie mas”⁸⁹.

Październik przyniósł dalsze pogłębienie się nastrojów strajkowych. Już na początku tego miesiąca, postulat strajku wysunęli włóknarze Pabianic, Zgierza, Zduńskiej Woli, Aleksandrowa i Tomaszowa⁹⁰. Wśród włóknarzy Łodzi zaczęto rozważać nad ustaleniem terminu strajku. Zgłaszali także gotowość strajku majstrowie. W fabrykach robotnicy zaczęli odbywać narady. Zaniepokojenie narastającym konfliktem wykazał minister pracy Stanisław Jurkiewicz i wojewoda łódzki Władysław Jaszczółt. Ten ostatni, w związku z rozwojem wypadków, odbył specjalną rozmowę z ministrem spraw wewnętrznych Felicjanem Sławoj-Składkowskim⁹¹. Zaktywizowała się działalność inspekcji pracy — wzmogła ona kontrolę w fabrykach i w wypadku niehonorowania obowiązujących przepisów, spisywała protokoły. Starano się w ten sposób zapobiec strajkowi. Zabiegi te istotnie rozładowały nieco napięcie i odwlekły wybuch strajku o kilka miesięcy — podjęli go włóknarze dopiero w marcu 1927 r.

Instytut Historii
Zakład Najnowszej Historii Polski

⁸⁹ Tamże, *Sprawozdanie z okręgu łódzkiego za miesiąc wrzesień (1926 r.)*, s. 6, 7, 8.

⁹⁰ *Włóknarze szykują się do strajku*, „Neue Fölklsblat” 3 X 1926, s. 7.

⁹¹ „Neue Fölklsblat” 4 X 1926, s. 4; 5 X 1926, s. 4; 6 X 1926, s. 4.

Барбара Ваховска

ЛОДЗИГСКАЯ ОРГАНИЗАЦИЯ КРР В МАССОВЫХ ЭКОНОМИЧЕСКИХ БОЯХ
В 1924—1926 гг

С 1924 г. начался экономический кризис, который продолжался до лета 1926 г. В Лодзи и в округе в результате сокращения производства остро увеличилось число безработных. Ситуация безработных и их семей находилась в центре внимания окружной организации КРР. Она разработала формы организационной и политической работы в этой среде. Коммунисты создали сеть комитетов и вдохновляли на борьбу за труд и пособие для безработных. Одновременно старались распространять деятельность профсоюзов на группы безработных в отдельных профессиональных категориях лодзинского пролетариата. Их усилия принесли довольно выгодные результаты среди сезонных работников, работников-строителей и текстильщиков. Кроме того, КРР вдохновляла самых безработных на массовые выступления. Параллельно с интенсивным трудом, в пользу безработных, лодзинские коммунисты были очень заинтересованы проблемами занятых работников, материальная ситуация которых значительно ухудшилась в связи с существующим кризисом. Недостаточными становились их заработки, ухудшились также условия труда в промышленности. Это создавало острое напряжение между работниками и фабрикантами. КРР призывала не уступать решениям промышленников и вести экономическую борьбу при помощи заводских комитетов. Идея заводских комитетов противопоставляла их профсоюзам. Возникло это в связи с довольно упрощённым мнением КРР о профсоюзах. В Лодзи, однако, где традиции профессионального движения были богаты, а роль союзов гораздо сильнее, чем в других рабочих центрах, эта политика выражала, скорее всего, компромисс окружной организации между директивами ЦК и реальным положением местных общественных сил.